N^er 334. ROK 1833. WTOREK 18 GRUDNIA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna....... „ 5

IMIONA SŁOWIANSKIE.
Dziś Wszemir.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0.° Reaumura.

Dzien: godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higro-metr	Wiatr.	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 1, 179	— 3,8	1,5	Pł. zachodni średni	Pochmurno	
17 12	„ 0, 377	0,7	0.5	„ mocny	Chmury	Deszcz
3	„ 0, 603	5.6	0,3	„ wicher	Pochmurno	
9	„ 0, 307	+ 4 8	— 0,0	„ „	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

D. 16 i 17 Grudnia 1833 roku.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy.	20	—	18	6	17	—	16	—
— Zyta.........	11	15	14	12	11	—	10	—
— Jęczmie:...	10	—	9	15	9	—	8	24
— Owsa.......	7	10	—	—	—	—	—	—
— Grochu.....	16	—	14	15	14	—	13	15
— Jagieł......	30	—	26	—	25	—	—	—
— Rzepaku...	—	—	24	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.
Peszke, Nasturkiewicz. W.G. *Gołębiowski.* K.T.

ŁOTERYA KRAJOWA.

W 586 ciągnieniu dnia 18 Grudnia 1833 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

65. — 58. — 76. — 62. — 75.

Przyszłe Ciągnienie 587 przypada dnia 24 Grudnia 1833 r.

Część Nieurzędowa.

AUSTRYA

Wiedeń 20 Listopada.

Celem zjazdu będzie, mającego się odbyć w Wiedniu w styczniu r. 1834, wytłómaczenie wielu przepisów i postanowień niemieckiego związkowego aktu i Wiedeńskiego ostatecznego traktatu, które rozmaicie wykładano i jedno stronnie objaśniano. Tłómaczenie zaś na zjeździe w Wiedniu odbędzie się w duchu monarchicznego systemu. Również te narady niebędą miały na celu zniszczenie jakiejkolwiek w uznanej działalności istniejącej niemieckiej ustawy; monarchowie chcą tylko na przyszłość, zapobiedz zbytecznym z zaprowadzonych konstytucji pochodzącym wnioskom i na nich wzrosłym roszczeniom. Moc panującego zwierzchnictwa nie powinna bydź osłabioną i ani monarchiczna władza w swych istotnych podstawach naruszoną. Mówią także o saprowadzeniu najwyższego sądu rzeszy niemieckiej, który ma roztrzygać kwestje między rządami a stanami w pojedynczych państwach niemieckich, osobliwie przy zachodzącej wątpliwości praw jednej i drugiej strony, o ile się tyczy rozciągłości i t. d. Nie wiadomo jeszcze, czyli ten instytut związku założy swą siedzibę w ces. stolicy nad Dunajem lub gdzieindziej. Niezawodnie siedlisko zgromadzeń rzeszy niemieckiej będzie z Frankfurtu do innego miasta, które w samym środku Niemiec leży, przenięsione. Na tym zjeździe będzie też

stanowczo uchwalona ugoda względem zmienionego urządzenia wojska niemieckiego, dla ną dania mu bardziej impunującej postawy.

HOLANDYA.

Haga 19 *Grudnia*.

Wymiana ratyfikacji zawartego układu względem związków z Mastrychtem i żeglugi na rzece Mozie, odbyła się d. 26 z. m.

Minister, baron Verstolk van Zoelen wyjeżdża w d. 3 b. m. do Wiednia, ażeby na konferencji rzeszy niemieckiej, jako poseł z xięztwa Luxemburgskiego, był przytomny.— W czasie nieobecności p. van Zuylen, będzie tymczasowo sprawował obowiązki ministra spraw zagranicznych.

BELGIA

Bruxella 2 *Grudnia*.

W dniu onegdajszym znajdował się król i królowa Jmci w teatrze byli radosnemi okrzykami od publiczności powitani,

Dnia 29 listop., zapewniają, że wojsko w koszarach całą noc pod bronią przepędziło, lękano się bowiem poruszenia z strony republikanów, którzy w dniu tym, pod przewodnictwem Panów Gendebien, i van Halen posiedzeni mieli. (G. R. P.)

NIEMCY.

Frankfurt 30 *Listopada*.

Anglja i Francja zwracają wielką uwagę na handlowe stosunki Niemiec. Anglja obawia się, aby związek celny w krótce w całych Niemczech zaprowadzić się mający, na przeciw Anglji nie ponowił zostające jeszcze w świeżej pamieci zjawiska stałego lądu systemu. Dla zapobieżenia temu wszczęła Anglja układy, do których Francja przystąpiła. Wnioskują ztąd, że wmiejsce pruskiego européjski system handlowy, na wzajemności uzasadniony, będzie przyjęty. Gdyby koleje żelazne i kanały na całym stałym lądzie Europy założone zostały, wszędzie rozszerzyłaby się czynność, a ożywienie handlu wywarłoby na wszystkie klassy mieszkańców w pływ dobroczynny. Wszystko to w krótkim czasie bydź może uskutecznione, jeżeli tylko biorąc na uwagę prawdziwe dobro obywateli, handel i przemysł wszędzie z pęt uwolniony zostanie.

Officer który w dniu 3 kwietnia r. b. na odwachu służbę pełnił, został przez sąd wojenny na karę dwumiesięcnego więzienia wskazany; po wypełnieniu kary ma być oddalony na zawsze ze służby wojskowéj. Wielu także podoficerów i żołnierzy za niedopełnienie w owym dniu powinności, zostali podobno gorzéj jak degradacją i uwolnieniem od służby, ukarani.

Dowiadujemy się o niektórych mianowaniach na posłów pzyjeździe w Wiedniu. Ze strony 4ch wolnych miast ma bydź burmistrz i dotychczasowy poseł przy sejmie p. Schmidt z Bremy umocowany, xiąże nassauskim pełnomocnikiem będzie dyrygujący minister baron Marschall. Z W. xięsst. Heskiego ma bydź równie pierwssy minister du Ros du Thil, — Lecz jeżeliby posiedzenia stanów jego obecności w kraju wymagały, uda się do Wiednia kanclerz Uniwersytetu i prezes sądu nadwornego, baron Arens, tym bardziéj, że jeden z pierwszych dyplomatów żądal kilku takich niemieckich posłów, których wieloletne doświadczenia względem uniwersytetów mogłyby się przydać na naradach względem tego przedmiotu. Król Wirtembergski, wyśle swego ministra spraw zagranicznych hr. Beroldingen i radcę stanu Hartmann. (G. H.)

Rozmaitości.

N. król duński Fryderyk VI jest szczególnym miłośnikiem dziejów polskich; oprócz tego że w swéj nadwornej bibliotece posiada mnóstwo rękopismów, dzieł i rycin historycznych polskich, mieści się między pierwszemi dostojnemi prenumeratorami, na czele zamieszczonemi, *Atlasu Historycznego*, Panny Korzeniewskiej. Niedość na tem, w roku bieżącym w Warszawie za pośrednictwem hrabiego Raczyńskiego posla króla Jmci Pruskiego przy dworze Kopenhagskim, rozkazał zakupić rycinę wystawiającą elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego, pod Wolą w r. 1764 odbytą. Za tę rycinę wyliczono 5000 złp.

Jan III powróciwszy z wiedeńskiéj wyprawy, przybył w przejeździe do miasta Liwa (w podlaskiem) gdzie zjechało się mnóstwo panów i ludu różnego z okolic, dla powitania swego króla i pana. Gdy król wjeżdżał w bramę zamku, miał doń mowę wyśmienitą pan starosta Korycki; między innemi rzekł: słońce, księżyc i gwiazdy ofiarują Ci swój blask w darze Najjaśniejszy

Panie! a my cóż ofiarować będziemy? (tu zrobił pan starosta pauzę retoryczną), w tym chłopek, jego poddany wysuwa się z pośród tłumu, rozumiejąc w swéj głowie, że pan starosta zaląkł się i niema co dalej powiedzieć, rzekł do króla Jmci: »*Kłosy, Kłosy* Najiaśniejszy Panie!» Tu pan starosta dopiero stracił głowę, niewiedział co rzec. Inni panowie bracia chcieli śmiałka ukarać. Ależ Król Jmć wszystko zagodził i w dobre obrócił. Byłże to i kłosek i chłopek nieladą. Ten bowiem kłosek miał ich dziesięc na jednéj słomce, co niektórzy pomniąc na czyny Króla Jmci applauzy dawali. Chłopek ten mówił do króla Jmci nie uczenie, ale i tak bardzo rozumnie i do rzeczy, co król ad uważnie słuchał i głową potakiwał. Królu! rzekł ów chłopek, pobiłeś Bisurmany Turki, bo Bóg tak chciał; okazałeś dalekim Niemcom, że gotów jestes za nich jako chrześcijan krew polską przelać; tam cię ludy sławią, a tu cię Bóg plonem obfitym darzy. Królu i mój panie! Synów 3ch których dałem do boku twego, aby osoby królewskiéj, pana mego miłościwego strzegli i w potrzebie gardło swe dali, gdzie są? gdzieś ich królu mój panie wysłał? czy niegodnie służyli? Powiedz starcowi który cię pyta? Tu król Jmć zmieszał się, łzy jego skropiły lica, zstąpił z konia, rzucił się w objęcia chłopka 70letniego starca, i ze łzami zawołał: Gibadło, Gibadło! tak się zwał ów człowiek, synowie twoi nie żyją, ale za to król Polski żyje! Polegli oni w rozprawie z Turczynem pod Wiedniem, (zapewne pod Parkanami), dopełnili twego rozkazu aż do ostatniéj chwili ich życia! Tak jest dopełnili! Starzec westchnął i wgłos *Wieczny odpoczynek* etc. odmówił, co wszyscy powtórzyli, po chwili rzekł: dopełli rozkazu ojca swego, dobrze więc zrobili, bo dla takiego króla jak ty jesteś, nie żal żyć i umierać. — Kiedy się to działo wszyscy rzewnie płakali, i starzy i mali, i panowie i chłopki i nie było tu różnicy. Poczém król Jmć wziął pod rękę chłopka staruszka, a zdrugiéj pan wojewoda kaliski i tak szli na zamek, a król Jmć co raz spoglądał na twarz staruszka, a lud nie posiadał się z radości. Powiadają że król Jmć chciał go szlachectwem i herbami zaszczycić, ale tu dopiero chłop ów poważny, prostaczkiem się pokazał: odpowiadając na to, że *zostawszy szlachcicem przestałby być poczciwym człowiekiem*, co wielu i słusznie się obraziło z panów i braci co niedawno szlachectwa posiedli. — Król Jmć jednak zdanie chłopka pochwalił. Ten chłop był rodem z Korytnicy.

PORANEK W RZYMIE.

Od niejakiego czasu o niczém tyle w Rzymie nie mówiono, jak o sławnym malarzu, nowo przybyłym z Florencyj. Wszyscy się unosili nad wytwornością dzieł tego mistrza, a sale akademij sztuk pięknych od dawna nie były tak napełnionemi jak teraz, gdyż artyści rzymscy pragnęli oglądać wspaniałe wystawy Michała Angelo.

Tłum ciekawego ludu cisnął się do Watykanu, aby widzieć obraz przedstawiający sąd ostateczny, najnowsze arcydzieło tegoż mistrza.

Wielbiono go powszechnie, lecz prawdziwy jenjusz wzbudza zwykle zawiść w istotach nie mogących go doścignąć. Michał Angelo miał wielu zawistnych, którzy ukorzeni jego zasługami, chcieli zatrzeć w niepamięci sławę jakiéj świeżo nabył we Florencyj przez wystawienie dzieł historycznych. Tylko Rafael Sancio, ten wielki jenjusz przyznawał wszędzie i zawsze słuszność pochwał dawanych Michałowi, uwielbiał go sam, i był jego obrońcą nie mając z nim żadnych związków, tylko równe talenta zbliżyły ich ku sobie. Pewnego poranku Michał zatopiony w marzeniach przechadzał się po swym warsztacie, błądząc wyobraźnią pomiędzy mnóstwem nieskończonych skiców. Porozrzucane pendzle i farby świadczyły o świeżo zaczętej pracy, lecz Angelo ponury, oczekując kogoś zapewne, wyglądał często przez okno, to znowu wychodził do poblizkiej sali, ktorej ściany były ozdobione różnem malowidłem; tu śmiały pendzel i wzniosła wyobraźnia dawała poznać utwory Michała Angelo, i Leonarda da Vinci, tam znowu niebiańskie oblicze Maryi i kilka dziwacznych lecz wytwornych kompozycyj, pełnych, dowcipu były dziełem Rafaela; dalej krajobrazy mieszczące wiele przedmiotów a mało smaku, nosiły cechę szkoły niemieckiéj.

Smętnie, poglądał w około siebie Angelo, do czegoś nowego dążyła jego szczytna wyobraźnia; często przesuwał ręką po czole; jak gdyby marzył nad czémsiś, to znowu szedł do okna i mówił: »ach jakże długo daje czekać na siebie.» Aż wolne kołatanie wyrwało Angela z marzenia, pospieszył ku drzwiom,

otwiera, wchodzi mnich okryty czarnym grubym płaszczem i takąż czapką. Z twarzy jego pełnej wyrazu, łatwo można było czytać ślady cierpień i niedostatku życia zakonnego. Wyjąwszy list z zanadrza oddał go artyście, mówiąc, że jest posłannikiem Juljusza II.

»Dobrze dobrze« rzecze Michał, łamie pieczęć i czyta głośno co następuje:

»Kochany Angelo! Nie zapomniałem twéj wczorajszej prośby, aby się więc ujścić w danem słowie, posyłam ci wzór do obrazu Zbawiciela; jest to Baltazar Capuci, mnich Sgo Onufrego, obchódź się z nim przyzwoicie, mocno cię o to zobowiązuję.

Błogosławię ci mój synu w twém nowo rozpoczętém dziele! Papież *Juliusz II.*

»Witam Cię bracie, zawołał młody artysta, kłaniając się nizko przed mnichem.«

Zakonnik dał poznać Michałowi widocznie swą niecierpliwość, przemawiając doń głosem, jakiego zwykle przełożeni do podwładnych używają. — »Synu czy wiesz kto jestem?»

»Ty jesteś»......

»Przełożonym klasztoru S. Onufrego.»

»Jakto przełożonym?.. dla czegóż cię wybrali z pośród tylu»?

»I ty pytasz dla czego? rzecze mnich z gorzkim uśmiechem, dla tego że się podobało papieżowi znaleść w starcu zawcześnie snędzniałym odbiczowania i modłów, człowieka mogącego służyć za wzór młodzikowi, którego sprawki, są tak dokładnie znanemi w całym Rzymie, jak jego sąd ostateczny w kapilicy papiezkiéj.»

— »Ojcze z kąd cię ta wieść doszła?

»Mój synu, głos świata często przebija mury naszego schronienia; i tego ci nawet nie zataję żem dostał zlecenie od kardynałów na ostatniéj radzie, aby cię z Rzymu oddalić.»

»Może cię tu dziś po to przysłano» rzecze malarz z szyderstwem.»

»Strzeż się podobnych żartów, młody wietrzniku, gdyż ja potrafię należycie ukarać moich nieprzyjaciół.»

»Kochany Ojcze, nie chodzi nam tu o zemstę, pomyśl raczéj o powodach, dla których cię do mnie przysłano.»

»Milcz nieroztropny» zawołał zakonnik wiedz o tém że Baltazar Capuci znajdzie jeszcze w swoim klasztorze tyle powrozów ile potrzeba aby skrępować Michała Angelo.»

Malarz parsknął ze śmiechu,— »Kochany Capuci, myślisz zapewne że jestem kapucynem z Neapolu albo też mnichem twego zakonu.

»Spiesz się młodzieńcze, zawołał zakonnik rozgniewany, spiesz się, moje chwile są policzone.»

»Jeżeliś już o mnie słyszał, jak sam powiadasz, musisz więc zapewne wiedzieć jak prędko moją robotę ukończę. Wiesz, że przy mojéj wystawie we Florencji do rysunku, kolorowania i poprawy potrzebowałem dni 20.»

»Tém lepiej gdyż nie mogę dłużéj nad godzinę bawić u ciebie.»

»Godzinę, to zbyt mało, lecz mniejsza o to.»

Mnich usiadłszy na miękko usłaném krześle, zdawał się zatapiać w biblii, którą z sobą nosił.

Michał zajął się mieszaniem farb, i kiedy niedy na niego spoglądał. Przysunął potém swą pracę ku światłu odkrywszy obraz, stał przed nim długo zdumiony, wyrwawszy potem księgę z rąk mnicha, pociągnął go ku swéj wystawie i zawołał »Ojcze patrz, i osądź.»

Obraz ten 6 stóp długości, przedstawiał Chrystusa walczącego ze śmiercią. Pod krzyżem stały święte niewiasty, obok Matki Zbawiciela, a daléj trochę tłuszcza żołnierska zabierała dążą przestrzeń w głębi.

Oblicze Chrystusa było dopiero skicowane, jako też i zwierzchnia część ciała; lecz już w samym zarysie widzieć było można mistrza. Widok srogich katów przeszywał duszę, a oblicze Marji czyste jak niebo, pełne wyrazu boleści macierzyńskiéj nosiło piętno żywéj rozpaczy, nie można nań było patrzeć bez wylania łez rzewnych; tak naturalnie oddanem było uczucie miotające sercem téj strapionéj matki. To jest doskonałe dzieło, rzecze kapłan, zachwycony widokiem utworów jeniuszu, zapomniał nawet o nieprzyjaźni wykrzykując po trzykroć »Jesteś wielkim mistrzem Angelo.»

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienia.